

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 $\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EKSPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

UWADZIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacją na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Seine kaiserliche Hoheit der Durchlauchtigste Herr Erzherzog Karl Ludwig haben bei Gelegenheit Allerhöchst Ihrer Durchreise den Ortsarmen zu Maków Wadowicer Kreises, die Summe von Einhundert Gulden in Conv. Mnz. allergnädigst zuzuwenden geruht. Indem diese huldreiche Spende durch die Wadowicer Kreisbehörde seiner Bestimmung zugeführt wird, fühlt sich das k. k. Landes-Praesidium verpflichtet dem Durchlauchtigsten Spender im Nahmen der leidenden Me schheit den wärmsten Dank zu sagen.

Krakau am 21 Juni 1854.

Der k. k. Landes-Praesident.

Jego Cesarska Wysokość Najdostojniejszy Arcyksiążę Karol Ludwik, w przejeździe swoim przez Maków w obwodzie Wadowickim, raczył miejscowym ubogim tamecznym przeznaczyć sumę sto złotych rękich m. konw. Po użyciu tego łaskawego daru przez władzę obwodową Wadowicką stosownie do przeznaczenia swego, c. k. Prezydium krajowe czuje się być obowiązaniem Najdostojniejszemu Dawcy w imieniu cierpiącej ludzkości najgorętsze złożyć podziękowanie.

Kraków d. 21 czerwca 1854.

C. k. Prezydent krajowy.

Kraków 26 czerwca.

Pisząc ostatni raz o Chinach oświadczyliśmy, iż niepodobniestwem byłoby zdawać sprawę szczegółową z postępu toczącej się w Niebieskim państwie rewolucji, z wypadków wojennych, zmiany dowódców i tym podobnych szczegółów, że to wymagałoby osobnych studiów a nawet i wtedy nie do wielkich doprowadziłoby rezultatów. Osoby będące w Chinach czas dłuższy, oddające się nauce stosunków tego kraju, i misjonarze znający go praktycznie, zgadzają się na jedno i kończą zwykle raporta swoje temi słowy: „Gdyby Chiny były krajem jak inne, możnaby wtedy wnioskować z niejaka pewnością, że w końcu albo Cesarz przytłumi powstanie, albo że powstanie obali Cesarza. Ale Chiny — to Chiny. Nic przeto z pewnością o ostatecznym wypadku powiedzieć się nie da.“ Takowe oświadczenie poprzedzone zwykle bywa sprawozdaniem o sympatyach dla jednej lub drugiej strony. Anglicy i Amerykanie stoją zwykle po stronie powstańców, którzy zdaje się potrafili zjednać sobie względy konsułów, a interes handlowy upatruje w ich tryumfie pewne korzyści. Misjonarze zwłaszcza francuzcy nie są dla powstańców dobrze usposobieni, i w ogóle smutny rokują im koniec. W wojskach ich widzą tylko bandy rozbójników; utrzymują że siła ich nie jest tak wielka, że gdyby nie postrach populacji przed okrucieństwami jakich się dopuszczają, który paraliżuje wojska cesarskie, powstanie dawnoby już uśmierzone było. Trzymając się zawsze konkluzji która nam bardzo do smaku przypadła „że Chiny to Chiny“ nie trudzimy czytelników naszych opisem ruchów wojennych, obłążeń tego lub owego miasta, pod tym lub owym wodzem, których nawet ortografii nie wiemy, ani czasem położenia geograficznego miast nie znamy, a jeżeli dzisiaj kręśliły te słów kilka, to z powodu nie tyle Chin ile Europy.

Ostatnie bowiem wiadomości z 18go kwietnia donoszą o pierwszej zbrojnej interwencji Anglików i Amerykanów w rewolucji chińskiej. Donieśliśmy już dawniej że miasto portowe i dla handlu europejskiego najważniejsze Shang-haj dostało się w ręce powstańców. Shang-haj jest rezydencją konsułów europejskich, dla których powstańcy z wielkim okazali się uszanowaniem. Znaczna część oddziału który miasto zajął, opuściła go wkrótce niezostawiając jak 700 do

800 ludzi załogi. Tymczasem nadciągnął korpus wojska cesarskiego od 4 do 5 tysięcy ludzi i rozpoczął atak na Shang-haj od tej dzielnicy zwłaszcza, gdzie były mieszkania konsułów. Europejskie straże konsularne nieustąpiły z posterunku i odpowiedziały ogniem. Kapitan rządowego angielskiego parowca „Encounter“ pośpieszył na pomoc czterdziestu konsułom którzy byli zagrożeni. Do osady angielskiej przyłączyła się osada amerykańskiego okrętu „Plymouth“; 300 ludzi z odwagą cechującą marynarzy stanęło w szyku bojowym i po krótkiej rozprawie odparło wojska cesarskie, niedoznawszy prawie żadnej straty. Chińczyki uciekli, a Anglicy jako zakład na przypadek powrotu, zabrali statki w porcie będące. Cały ten wypadek jest nowym dowodem słuszności zdania, że w Chinach ostatecznego rezultatu przewidzieć nie można.

Lecz mniejsza o to, że mała garstka odparła liczne hufce. Zdarzyło się to już nieraz i nietylko w Chinach. Ważniejszą jest rzeczą, owo pierwsze wdanie się czynne z bronią w rękę w sprawę powstańców, w której dotąd europejczykowie zachowywali się całkiem neutralnie. Zdaje się, że niebyłoby to nastąpiło, gdyby wojsko cesarskie uderzyło było na Shang-haj z innej strony. Bądź co bądź fakt został dokonany i dosyć ciekawą jest rzeczą w jakim świetle przez gabinet Niebieski w Pekinie uważany będzie.

Korespondencya Czasu.

Lwów 21 czerwca (Spóźn.)

S. Drugie posiedzenie akcyonaryuszów zawiązać się mającego Towarzystwa przemysłu lnianego i konopnego odbyło się 19go b. m. Przedmiotem posiedzenia były statuta, których wypracowanie powierzono na posiedzeniu komisji do tego wybranej. Do komisji tej wchodzi pp. Maurycy Krański jako referent, adwokat Komarnicki, Kopecki tułtejszy obywatel i kupiec Abraham Mises. Ważny przedmiot, jak statuta, nie mógł być w jednym dniu załatwiony i zajmie może kilka jeszcze posiedzeń, po czem dopiero Towarzystwo się ukonstytuje. — Pierwszy to u nas przykład Towarzystwa na akcyje, i że to rzecz nowa i niedoświadczona, przystępujący do Towarzystwa podpisują akcyje w innym wcale zamiarze, aniżeli członkowie podobnych przedsiębiorstw za granicą. W innych krajach zakupują akcyje w podobnych wypadkach w zamiarze prywatnego zysku. Zakupują je kapitaliści, bo to sposób nader korzystny lokowania kapitałów. Akcyonaryusz pobiera częstokroć od gotówki zapłaconej za akcyje tak znaczną dywidendę czyli procent, jakiego żadna spekulacja prywatnie i pojedynczo przedsięwzięta zapewnić mu nie może. Akcyja banku narodowego wiedeńskiego np. kosztowała przy założeniu banku 600 złr. m. k. dziś płaci bank od każdej akcyi rocznie do 90 złr. m. k. dywidendy czyli procentu. U nas ten rodzaj spekulacji nie jest jeszcze znany, dla tego też przystępujący do naszego Towarzystwa, o którym mówię, nie mają po największej części własnego zysku na celu, lecz podpisują akcyje w tej jedynie myśli, że pieniądz dany za akcyje przyczyni się do podniesienia stanu materialnego kraju, i uważają przeto ten pieniądz jako dar złożony na korzyść ogólnego dobra. Ze szlachetny ten sposób zapatrywania się na nasze Towarzystwo jest najszczerzą prawdą, temu zaprzeczyć nie można. Dźwigać przemysł krajowy i stawiać go na równi ze sąsiadami, którzy nas o wieki wyprzedzili, jest bezwzględnie czynem patriotycznym, a ktokolwiek bierze udział w podobnych usiłowaniach czy to pracą, czy kapitałem jest ważnym czynnikiem w odtudowaniu lepszej przyszłości, do której wszyscy tak gorąco wzdychamy.

Wszakże przypuścić nie podobna, aby członkowie Towarzystwa nie mogli liczyć także i na własne bezpośrednie korzyści. Akcyonaryusz zostaje przedewszystkiem wiecznym właścicielem gotówki, którą za akcyje zapłacił. Wedle programu pobierać ma od gotówki swjej odsetki, a nadto jeszcze jedna część zysków rozdzielać się będzie jako superdywidenda pomiędzy akcyonaryuszów. Wrazie roz-

wiązania się Towarzystwo, które dopiero po 10 latach nastąpić może, cały majątek spółki zrealizowany i między akcyonaryuszów rozdzielonym będzie. Ktokolwiek zaś rozpatrzy się bliżej w zamiarach Towarzystwa, przyznać będzie musiał, że tak ogół jak i pojedynczy akcyonaryusz piękna perspektywę mają przed sobą. Przyrzadzenie lnu i konopi z materiału, który ziemia nasza w powszechnie znanej obfitości dostarczyć jest w stanie, nie może natrafić na wielkie trudności; aby zaś przyrządzone przedziwo nie znalazło korzystnego odbytu, trudno przypuścić, jeżeli rozważymy, jak chciwie chwytają Europa wszelkie płody dla swego przemysłu. W ogóle rzecz biorąc nikogo u nas nie zawiódł kapitał powierzony ziemi, lub produktom, które wydaje ziemia, a jeżeli pomimo to nie opływamy w bogactwa, to jak wiadomo, brakowi kapitałów przypisać należy. Lecz na kapitale Towarzystwa przemysłu lnianego i konopnego nie braknie, bo budżet jego naprzód jest wyrachowany, dla tego też tak ogół, jak i pojedynczy akcyonaryusz uzasadnione mieć mogą nadzieje znakomych korzyści. Dotąd podpisano 320 akcyj.

Arcyksiążę Karol Ferdynand odjechał stąd wczoraj po kilku dniach pobytu do Stryja. Arcyksiążę Karol Ludwik zajął na lato pomieszkanie w pałacyku Skrzyńskich koło Maryi Magdaleny. W ostatnią niedzielę obaj Arcyksiążęta podzielili spacer na Wysokim Zamku pieszko i bez świty wśród niewidzianego dotąd natłoku publiczności.

Na dzisiejszym targu płacono pszenicę po 33 złr. żyto po 28, jęczmień po 25, owies po 21 złr. 30 krajcarów w. w. za korzec.

W tych dniach mamy tu wystawę bydła i narzędzi gospodarskich.

Paryż 21 czerwca.

Przejście Austrii w drugi okres działania daje teraz powód do zapytania: jak daleko pójdzie to mocarstwo i czy wytrwa we wspólności celów z Francją i Anglią. Podział opinii w tym względzie jest równie wielki jak dawniej. Paryż jest z natury swjej skeptyczny i trzeba mu czasu i dowodów, aby w rzecz jaką wierzył. Austrija miała zawsze przeciw sobie rewolucjonistów, a dziś ma nawet i legitymistów. Szczęściem, świat urzędowy polityki wiedeńskiej i dobroczynności skutków jaką też polityka przynieść musi dla Europy wschodnio-północnej. Wczoraj jeszcze widziałem znakomitą osobą rządową, która mnie o dobrem usposobieniu Austrii zapewniła i która nadto przytoczyła mi własne wyrazy ministra hr. Buol, wyrazy bardzo kateryczne i zaspakajające. „Interesa Austrii są tak jasne, że narody interesowane najwięcej na niej pokładają nadziei i najwięcej radeby mieć dla niej wdzięczności.“ Dyplomacya rosyjska użyje zapewne wszystkich kruczków, aby od Rosji niebezpieczeństwo oddalić; *Times* słusznie powiedział, że nie oręż rosyjski jest niebezpiecznym, lecz jej dyplomacya, ale doświadczenie i czujność Europy i to niebezpieczeństwo zapewne oddali.

Francya wysłała ciągle wojska z Tulonu. Marszałek de St. Arnaud i lord Raglan użyją tylko części wojska ekspedycyjnego dla wzmocnienia Omera paszy; resztę mają użyć gdzieindziej. Obydwaj pokazują wielką czynność i chęć nie tracenia czasu. Admirał Napier nie mógł nie ważnego przedsięwzięcia bez połączenia floty francuzkiej. Alians wymaga, aby obydwa narody jednakową ilość okrętów traciły. Dziś, kiedy połączenie flot nastąpiło i kiedy szalupy kanonierskich z Anglii nadchodzą, weźmie się zapewne do dzieła. Obóz południowy zapewne się nie sformuje dla tego, że pułki doń przeznaczone są posyłane na wschód. Obóz północny ma być zebrany i inaugurowany przez Cesarza dnia 15 lipca. Wojna się zaledwie zaczęła a już personale sztabu zostało wyczerpane. Rząd musiał postanowić, że uczniowie sztabowi nie po dwu latach, lecz po roku służby w piechocie i jeździe mają w kadry sztabowe przechodzić.

Konsul rosyjski opuścił Paryż. Pozostał w nim tylko p. Iwanów wicekonsul, ale bez atrybucyi, albowiem rezydent saski został protektorem podróży Rosyan. Liczba tych podróży jest jeszcze znaczna.

Mieliśmy znowu deszcz, który trwał 36 godzin. Powalając zboże, miał on wiele szkody w polu uczynić. Dziś mamy dzień słoneczny. Duchowieństwo zanosi w całej Francji modły do Boga o pogodę i urodzaj.

Paryż 21 czerwca.

Wczorajszy *Monitor* ogłosił dekret mianujący sześciu nowych senatorów. Dzisiejszy ogłasza raport p. de Persigny o administracji wewnętrznej. Raport ten jest cieka-

